



WIKTOR RONCZY

1. [Dane osobiste:]

Ułan Wiktor Ronczy, 40 lat, rolnik, narodowości polskiej, żonaty.

2. [Data i okoliczności zaareztowania:]

Dnia 19 września 1939 roku dostałem się do niewoli sowieckiej na polach Trembowli.

3. [Nazwa obozu, więzienia, miejsca przymusowych robót:]

Odstawiono mnie do obozu jeńców w Kamieńcu Podolskim, następnie odtransportowano mnie do obozu w Kozalszczyźnie [Kozielszczyźnie], a stamtąd do Rudnika, *obłast* Krzywy Róg, gdzie pracowaliśmy w kopalni rudy.

4. [Opis obozu, więzienia:]

Warunki mieszkaniowe i higieniczne były dobre.

5. [Skład jeńców, więźniów, zesłańców:]

Skład jeńców był następujący: Polacy 85 proc., pozostali to Żydzi, Ukraińcy i Białorusini. Ogólna liczba jeńców – 300 osób. Stosunki koleżeńskie były poprawne.

6. [Życie w obozie, więzieniu:]

Praca osiem godzin na dobę, wyżywienie było dobre. Zarobki różne, ja przeciętnie zarabiałem 200 rubli miesięcznie, z czego musiałem wszystko opłacać, to jest wyżywienie, ubranie, mieszkanie itp.

7. [Stosunek władz NKWD do Polaków:]

W stosunku do jeńców w tym obozie władz NKWD nie przeprowadzało. Propaganda komunistyczna była przez NKWD prowadzona, jednak najmniejszego posłuchu nie było ze strony jeńców. O Polsce NKWD-ziści wyrażali się w najgorszych słowach i przy każdej sposobności mówili, że Polski już nigdy nie będzie.

8. [Pomoc lekarska, szpitale, śmiertelność:]

Pomoc lekarska była dość dobra. Wypadek śmiertelny był jeden z powodu zmiżdżenia przez wagon. Nazwisko zmarłego Skiba, imienia nie pamiętam.

9. [Czy i jaka była łączność z krajem i rodziną?]

Łączności z domem i rodziną, mimo że pisałem kilkanaście listów, nie miałem.

10. [Kiedy został zwolniony i w jaki sposób dostał się do armii?]

Z obozu zostałem zwolniony 15 sierpnia 1941 roku i wyjechałem bezpośrednio do Tocka [Tockoje], gdzie wstąpiłem do Wojska Polskiego.

23 maja 1940 roku zostałem wysłany z obozu Rudnik do obozu koło rzeki Uchty na Północy, gdzie pracowaliśmy przy robotach ziemnych. Normy były bardzo wysokie, prawie nikt ich nie wyrabiał i wyżywienie było bardzo złe. Na 400 ludzi pracujących Polaków zmarło przez cały czas mego pobytu około 50, nazwisk ich nie pamiętam. Warunki mieszkaniowe były bardzo złe, bowiem baraki były zapluskwione, brudne, dziurawe i moc szczurów.

Opieka lekarska była bardzo zła, bowiem chorych uznawano za zdrowych i wysyłano do roboty. Opornych zamykano do izolatora, gdzie głodzono i bito.